№. 172. w Piątek dnia 27. Lipca 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, dn. 20. Lipca. — Mówią, że pewien ajent szlezwicko-holsztyński wyjechał do Monachium, aby działać przeciw rozejmowi. Rzecz ta powinnaby się wyjaśnić, zresztą tutaj niewierzą bardzo w wytrwałość wojenną Bawaryi, ani w protestacyą namiestnika rzeszy.

Berlin, d. 18. Lipca. — Staatsanzeiger donosi, że z Kopenhagi nadeszła ratyfikacya zawartego tu zawieszenia broni w wojnie niemiecko-duńskiéj, oraz że gabinet duński przystępuje do układów pokoju na podstawie umówionych tu między stronami kontraktującemi preliminaryów. Oto w skróceniu szczegółowa treść ostatnich i pierwszego wedle osnowy aktu urzędowego: 1) Szleswig ma mieć osobną administracyą i legislacyą, ale ma pozostać w politycznem połączeniu z Danią, a odłączonym być od Holsztynu. 2) Ostateczna organizacya Szleswigu jest przedmiotem dalszych układów, do których strony kontrahujące wezwą Anglią za pośredniczkę. 3) Holsztyn i Lauenburg pozostają członkami rzeszy niemieckiéj, i stosunek ich do Niemiec z jednéj a do Danii z drugiéj strony jest przedmiotem dalszych układów między rządami. Tymczasem król duński, jako książe holsztyński, ma nadać księstwom tym konstytucyą z osobną reprezentacyą. 4) Warunki niniejszego aktu nie mają w niczém przesądzać praw osób trzecich w rzeczy dziedziczności państwa i księstw. W celu uregulowania tejże król duński ma natychmiast po zawarciu pokoju wziąć inicyatywę, podając wnioski swe państwom Europy pierwszego rzędu. 5) Strony kontrahujące zażądają od państw tych gwarancyi ścisłego wykonania pokoju, co się tycze Szlezwigu.

Działo się dnia 10. Lipca 1849. r. w Berlinie, podpisano Schleinitz z strony pruskiéj, Reedtz z strony duńskiéj.

Pokazuje się z daty téj, wbrew dawniejszemu twierdzeniu dzienników rządowych, że akt ten dopiero po nadejściu wiadomości o klęsce pod Friderycyą zawarty został, a zatem nie 8. t. m. jak utrzymywano. Okoliczność ta rzuca wiadome światło na charakter układów ze strony Prus, o czém w uprzednich korespondencyach wspomniano.

Warunki zawieszenia broni są następującéj treści: 1) Zawieszenie broni zawiera się na 6 miesięcy i 6 tygodni, w których, po upłynieniu 6 miesięcznego zawieszenia, w razie wypowiedzenia tegoż, wojska niemiecko-pruskie mają znów prawo wkroczyć do Szleswigu. 2) W przeciągu 25 dni wojska niemiecko-pruskie opuszczą Jutlandyą i zajmą przepisane niżéj stanowiska. 3) Oznaczona będzie na karcie przez wojskową komisyą prusko-duńską linia demarkacyjna, rozgraniczająca stanowiska wojsk niemiecko-pruskich i neutralnych. Linia ta ma iść między Tondern Flensburgiem. 4) Król pruski może w Szleswigu poza linią demarkacyjną ku południowi trzymać armią najwięcéj 6000 ludzi. Król duński wyspy Alsen i Arröe będzie militarnie okupował, jak dotąd. 5) Tylko wojska pruskie i duńskie konsystować będą w Szleswigu, z wyjątkiem 2000 korpusu neutralnego, który król szwedzki ma stawić. 6) Z zajęciem oznaczonych stanowisk przez wojska niemiecko-pruskie, ustaje blokada pruskich i niemieckich portów. 7) Zabrane przez Duńczyków okręty handlowe wraz z ładunkami wydają się, z wynagrodzeniem sprzedanych. Z pruskiéj zaś strony wszelkie kontrybucye i rekwizycye wojenne mają być powrócone. W tym celu ustanawia się komisya likwidacyjna. 8) Wszyscy wojenni i polityczni jeńcy wracają obustronnie bez wyjątku na wolność w przeciągu 25 dni. 9) Król pruski zawiadomi i zawezwie wszystkie rządy, które udział w wojnie miały, do przystąpienia do niniejszéj konwencyi i uznania jéj za obowiązującą także i dla nich. 10) Przez czas zawieszenia broni, rządzić będzie Szleswigiem komissya administracyjna, składająca się z 3 członków: duńskiego, pruskiego i angielskiego, jako rozjemcy, których właściwie rządy nominują. Komissya ta niema władzy prawodawczéj, która się suspenduje na czas trwania konwencyi, ale wolno jéj, od d. 17. Marca 1848. r. uchwalone i wydane w Szleswigu prawa, wedle widzenia swego, jedne znieść, drugie zatrzymać. 11) Dla utrzymania porządku komissya rządowa może rekwirować wojska konsystujące w okręgu ich stanowisk, duńskie na wyspie Alsen, pruskie w południowym, neutralne w północnym Szleswigu. 12) W czasie trwania zawieszenia broni szleswickie okręty będą miały osobną tymczasową flagę czyli banderę, i używać będą tych samych korzyści co duńskie. 13) Komunikacye pocztowe zachowują się w dawnym porządku. 14) Ratyfikacya téj konwencyi nastąpić ma w 8 dni od daty jéj wygotowania. Oryginał w językach francuzkim, niemieckim, duńskim. Pierwszy decyduje, gdzie zachodzi wątpliwość.

Działo się d. 10. Lipca 1843. r. w Berlinie.

(podpisano) Schleinitz i Reedtz.

A więc i ten akt nie z 8. ale z 10. b. m. tj. po otrzymaniu wiadomości o klęsce pod Fryderycyą. Nadto akt ten jednakże jest hańbiącéj dla dumnych Niemiec i Prus osnowy! Widać w nim wyraźnie wpływ silny, któremu rząd pruski uledz musiał, poniosłszy w dwuletniéj wojnie niesłychane straty, i nie zyskawszy ani dla wolności i udzielności księstw, ani dla własnego handlu portowego żadnych gwarancyi. Lecz na tém nie koniec. Nadeszła tu już na notyfikacyą pruską od tymczasowego rządu holsztyńsko-szlezwickiego odpowiedź, którą tenże protestuje przeciwko jednostronnemu zawarciu pokoju ze strony Prus z pogwałceniem praw nawet takich, jakie sama Dania księstwom już była przyznała. Prusy obrachowały się z Danią, jak to mówią, »ohne den Wirth«. Zachodzi wątpliwość, czy inne państwa związku niemieckiego na zawarty jednostronnie przez Prusy pokój przystaną? Z Frankfurtu od ministeryum centralnéj władzy zaniesiono już protestacyą. Bawarya wydała rozkaz, aby kontyngens jéj pozostał w Szlezwiku i z holsztyńską armią się połączył. Prusy zaś dla większego zdezorganizowania téj ostatniéj kazały wystąpić z niéj oficerom pruskim. »Kto ma uczucie prawa i honoru Niemiec« — piszą dzienniki hamburgskie i holsztyńskie« — ten odepchnie z wzgardą narzucony samowolnie przez Prusy pokój. Zresztą klęska pod Fryderycyą, publicznie machinacyom pruskim przypisywana, rozjątrza coraz więcéj umysły na północy i na południu, i podobno trudno będzie powstrzymać grożący wybuch nowéj wojny, w któréj Prusy, jeżeli się nie cofną, to po stronie Duńczyków stać będą.

Ravensburg w Wyrtembergu 15. Lipca. — Dzisiaj z rana około godziny 10 weszło tu około 200 żołnierzy z 1 pułku jazdy wyrtembergskiéj z sztabem jeneralnym. Reszta rozłożyła się w okolicy w odległości dwóch do trzech mil drogi. — Wkrótce ma przybyć do Oberlandu pułk piechoty, że w Oberlandzie wyrtembergskim stanie załogą do 6000 wojska. Z owych 100 żołnierzy, którzy byli poszli do Baden, z wyjątkiem 4 reszta już powróciła, trzech bowiem z nich uwięziono w Stockach. Jeden szczególniéj podobno ciężkiéj dopuścił się winy, częścią przez zatrzymywanie pieniędzy przesyłanych z tąd towarzyszom jego, częścią przez wyciskania, jakich się dopuszczał na mieszkańcach tamtejszych, jak mówią z rozkazu dowódzcy swego.

Baden, dn. 20. Lipca. — Książe pruski przybył tu wczoraj wieczorem. — Przed kilku dniami udało się komissarzowi krajowemu załatwiającemu sprawy klasztoru w Rasztad z rządem, wydostać zakonnice z twierdzy, którym pełen powóz dzieci obywatele przydali. Komendant Tiedeman niechciał zrazu kobiet tych puścić, utrzymując, iż one w znoszeniu trudów i składaniu ofiar wszystkich obywateli przewyższać powinny, lecz nakoniec na wstawienie się obywateli ustąpił. Opowiadały one podobno w Kuppenheim, że bydła w mieście jeszcze cokolwiek mają, ale chleba już zaczyna braknąć. Artylerya i frejszerlery powiększéj części zawsze podchmieleni trzymają dotąd ze sobą przeciw piechocie i obywatelom. Mieszkańców wielu zagnieździło się w koszarach. Spodziewają się, że dzisiaj rozpocznie się bombardowanie Rasztadu, inni znów sądzą, iż pewnie nastąpi kapitulacya dobrowolna, skoro powrócą parlamentarze wysłani z twierdzy na prowincyą przekonawszy się, że powstanie wszędzie już utłumione.

Ze Sztrasburga piszą pod 20. Lipca, co następuje: Z dniem ju-

trzejszym kończy się termin ostateczny dla téj szczupléj liczby wychodzców niemieckich, którym tutaj tymczasowo zamieszkać pozwolono. Odtąd niebędzie tu mógł dłużéj żaden z nich zabawić, kto nie będzie miał paszportu zwyczajnego z Niemiec. Wszelka rękojmia mieszkańców nie ma w tym względzie żadnego znaczenia. Tych nawet, którzy się z rent swoich utrzymać mogą, nie wyjęto z pod téj kategoryi. — Mają oni przynajmniéj w odległości 15 mil od granicy osieść. Wczoraj pojawiło się tu obwieszczenie urzędowe, w którém rząd wielkiego księstwa heskiego oznajmia, iż wszystkim wychodzcom heskim, wyjąwszy Zitza, Bambergera, Schütza i Blenkera, daną będzie amnestya ogólna, i ci mogą teraz spokojnie do domu powrócić. W tym celu wydają im tutaj w prefekturze poświadczenia. W Szwajcaryi także ogłoszono akt ten przynoszący honor rządowi heskiému, i dla tego mnóstwo tych nieszczęśliwych wraca teraz ztamtąd do ojczyzny. Kilka już statków płynęło około brzegów naszych, które mieszkańców Pfalcu i Hessów na Renie do domu wiozły.

Szwajcarya.

Bazylea, d. 19. Lipca. — Rada federacyjna uchwaliła, aby przywódzców politycznych i wojskowych, jakoteż naczelników rewolucyi w Baden i Pfalcu z Szwajcaryi pozbyć. Wydział sprawiedliwości i policyi zalecił już władzom kantonalnym, aby ich za granicę wysłały. Do takowych policzeni: Zitz, Brentano, Gögg, Struve, Werner, Mierosławski, Sigel, Doll, Mercy, Blenker, Willich, Metternich. A dawniejszy nakaz wydalenia się Heinzemu, Neff, Löwenfels i Thielmanowi powtórzono.

Francya.

Paryż, 21. Lipca. — National powiada w artykule o socialnéj reformie, także o organizacyi naukowości we Francyi. Dajemy ten artykuł w całéj obszerności, aby mieć wyobrażenie o szkołach francuskich.

Jeżeli pomiędzy rzecząpospolitą, taką jaką u nas tworzą, a rządem upadłym niemasz różnicy, okrom zmiany króla konstytucyjnego na prezydenta, natenczas może systemat naukowy monarchiczny wystarczać w takiéj rzeczypospolitéj. Jeżeli zaś zwycięstwo w Lutym, o jakiém głęboko jesteśmy przekonani, podniosło władzę ludu, zkąd pochodzi, że zamiast naukę zdemokratyzować, to ją piętnują doktrynami restauracyi. Jeżeli ogólne głosowanie jest prawdą, powinien lud być objaśniony względem swoich praw, ażeby sam przez się mógł poznać konstytucyą, głosować z całą niepodległością i przystęp mieć do najwyższych funkcyi politycznych. Zapewne nikt się nieodważy twierdzić: kapitan głosować będzie za żołnierzami, dający pracę za robotnikami, dziedzice za chłopami. Przeciwnie chcą podstępnie zamknąć szkoły, szerzyć ciemnotę jak za pięknéj propagandy w roku 1815, oświatę ludu oddać w ręce towarzystwa jezusowego, a ponieważ lud najłatwiéj zwyciężyć przez łudzenia, przeto trzeba go naprzód ociemnić i skazać na wieczne nieuctwo, a potém jednych na drugich podszczuwać.

Zwycięzcy Lutowi są przenikliwi i zupełnie logiczni, chcieli i chcą z ogólném głosowaniem, bezpłatnego i obowiązkowego nauczania i oświecania. Zasada obowiązkowego pobierania nauki w wielkiéj części Europy od przeszło wieku jest prawnie zaprowadzoną. Dziecię skazane przez ojca na nieświadomość, jest opuszczoną sierotą. Społeczność powinna się za niém ująć, to jest jéj obowiązek, jéj interes, ponieważ dziecię ma prawo do tego kraju. Jak dalece zostaje familia obrażoną, skoro się zmusza ojca do pełnienia obowiązku? Są prawa, które zmuszają ojca do dobrego zarządzania majątkiem swojego syna, niemiałyżby także go zmuszać do udzielania mu nauki?

Bezpłatne nauczanie niemniéj jest koniecznem i sprawiedliwém, jak obowiązek do tego. Jest skutkiem ostatniego, ponieważ niepodobna mnie karać, za moje ubóstwo. Bezpłatne nauczanie jest naturalném i pisaném prawem ludu. Prawodawcy z r. 1848., którzy niechcieli zamieścić prawa pracy w konstytucyi, wyraźnie owo prawo w niéj zawarowali. Kongregacya chrześciańskich szkółek zalała Francyą swoimi wolnémi szkółkami.

W tych szkółkach pod opieką pana Foloux (jezuity i ministra), nie nauczają dzieci miłowania rzeczypospolitéj. Czyliż państwo nie powinno mieć także swojéj propagandy i nieudzielać podobnie nauki, jak wymiaru sprawiedliwości? Ależ na to wydałby kraj 60 milionów franków, — przypuszczamy to. Ale te 60 milionów nie uwalniają nas od obowiązku wymiaru sprawiedliwości. Dajmy jak królowi lub prezydentowi, i biednym listę cywilną; otwórzmy dla nich szkoły, aby nam naszych pałaców nie zazdrościli. Nauka ludu obecnie kosztuje 40 nie 60 milionów. Zgromadzenie narodowe powiększyło pensye nauczycieli o 3 miliony frank., ale wieleż to jest jeszcze gmin bez szkół i nauczycieli bez chleba? Nadajcie bezpłatne nauczanie, zyskacie na nie łożony wydatek przez ubytek więźniów po domach poprawy i galerach. Im więcéj szkół otworzycie, tém mniéj będzie więzień! Jeżeli wiele uczynić potrzeba dla szkół elementarnych, to znieść należy bardzo wiele nadużyć w szkołach wyższych. Uniwersytet pod pozorem przywiązania swego do tradycyi, stał się niewolnikiem rutyny. Nie masz kraj w świecieu, gdzieby tak długo uczono po łacinie, a tak mało się jéj nauczono, jak we Francyi. A jeżeli się kto łaciny nauczy, na co mu się przyda? Czas właśnie nadszedł, gdzieśmy powinni przesądy średniowieczne odrzucić. Precz z nędznemi szkołami łacińskiemi (Colleges), gdzie próżność rodzicielska nieszczęśliwe dzieci wsadza, gdzie się ani myśleć ani działać nie nauczą, a opuszczają w tym zamiarze, ażeby powiększyć tłumy polujące za urzędami. Starajcie się tworzyć ludzi praktycznych, a nie nadętych półuczonych, którzy udają, że wszystko wiedzą, a do niczego nie są przydatnymi. Potrzebujemy w rólnictwie rólników oświeconych, dla naszych chut i kolei żelaznych zdatnych inżynierów i budowniczych machin, dla naszych składów i fabryk ukształconych przemysłowców. Żądamy od uniwersytetów ludzi, a one nam dają promowowanych uczonych. Na co to się przyda? Nasz cały program w trzech słowach się zawiera: bezpłatne, obowiązkowe, praktyczne i życiu przydatne nauczanie. Czyliż przez to powiadamy, że nie chcemy w rzpltéj nauki starożytnych języków, umiejętności spekulatywnych, filozofii, sztuk i erudycyi? Boże zachowaj! W miejsce niepolitycznych łacińskich klasztornych szkół, w których żywotne siły kraju się denerwują, utworzmy w głównych miejscach ludności uczone szkoły i powołujmy do nich zdatne tylko głowy! Republikańska równość nie zawisła od pochłaniania i przytłumiania jeniuszów, ale od wskazywania im zakresu, gdzie błyszczeć mogą. Utrzymując, że przez podniesienie władzy ludu słynne tradycye naszego kraju przerwiemy, bluźnimy przeciw ludowi i ojczyznie.

Rząd francuski posłał notę do rządu angielskiego z użaleniem, iż poseł angielski wydawał paszporta i zaopatrywał w pieniądze niektórych Włochów, którzy się schronili na okręty angielskie przed bagnetami francuskiemi. Ponieważ nota ta w cierpkich ułożona została wyrazach, przeto można przewidzieć, że i Palmerston cierpko odpowie rządowi, który teraz przez wszystkich jest opuszczony, oprócz bankierów, którzy za niego z pewnością bić się nie będą.

Włochy.

Rzym, d. 11. Lipca. — Oudinot zamianował Principe Massimo nadintendantem, a Principe di Campagnano jeneralnym inspektorem poczt, adwokata Piacentini komisarzem nadzwyczajnym łask i sprawiedliwości, adwokata Lunati komisarzem nadzwyczajnym finansów i profesora Cavalieri komisarzem nadzwyczajnym robót publicznych, rólnictwa i handlu.

Cicernacchio dowiedział się podobno, iż mają zamiar aresztować go, i przyłączył się do korpusu Garibaldego, który trzyma się w górach Narni. Korpus 6000 Francuzów, wysłany za nim w pogoń, powrócił już do Rzymu.

Z Turynu piszą, że dzienniki ministeryalne ogłaszają spis deputowanych, którzy dla zasad swoich niemają być wybrani; są to deputowani z dawniejszéj strony lewéj. Z ambon podobno nawet przeciw deputowanym nielubionym duchowni powstają, co stanowi temu zapewne korzyści żadnych nieprzyniesie, skoro tym sposobem profanują miejsce tak godne, z którego tylko słowa bożego nauczać powinni. Głoszą tu o zmianie niezawodnéj ministerstwa, osób jednakże pewnych niewymieniają. — Dzienniki wszelkiéj dokładają usilności dla obrobienia wyborców; pisma ich zapełnione odezwami do wyborców, ale niewiedzieć z jakim skutkiem, gdyż same skarżą się na obojętność mieszkańców.

Do Genuy przywiózł okręt Virgilio nowy oddział wychodzców rzymskich. Hrabia Balbo, wysłany w missyi ważnéj do Gaety, powrócił nic niewskórawszy, gdyż na przedłożenia jego ani Pius IX., ani kardynałowie przystać niechcieli. — Karol Albert, o którego śmierci już pisma niektóre głosiły, przychodzi z choroby swojéj do zdrowia tak, iż o zupełnem wyzdrowieniu jego nikt nie wątpi.

Rzym. — Pułkownik 32 pułku liniowego Chapuis zamianowany prefektem policyi zamieszkuje Pallazzo Madama. Benvenuti, de Romnies, Bertini, i Caroselli objęli znów dawniejsze urzędowania swoje w policyi; tym sposobem wojska opiekuńcze powoli przywracają znów dawniejsze niegodziwości i ohydne rządy w Rzymie. — Dziennik Constituzionale Romano powiada: jeżeli się niemylimy, wyszło rozporządzenie do otworzenia na nowo kilkunastu klasztorów. — Oprócz pana Michele Accursi uwięziono jeszcze 34 osoby z wydziału finansowego. Rozzbrajanie idzie swoim trybem. Strzelcom wydano podobno rozkaz, aby przy najmniejszem naigrawaniu się z nich bez wszystkiego na ludzi strzelali. — Mówią tu, że Garibaldi jest w Civita Castelana i tam się okopał. — Austryaków 3000 stoi w Fuligno, kilka batalionów Hiszpanów w Frascati, Albano, i innych miejscach, a Neapolitańczykowie w Frosinone, wszyscy zaś chcą utrzymać w Rzymie wolność i prawa nabyte!

Dziennik Speranza oznajmia, iż redaktorowie zmuszeni są powstrzymać się od wszelkich uwag nad sprawami rzymskiemi, stoją bowiem pod cenzurą wojskową. Przyrzekli oni, iż nie będą występować przeciw żadnym środkom zmierzającym do utrzymania porządku; ale ograniczą się jedynie na podawaniu czystych faktów bez własnego sądu i polemiki z innemi gazetami, o ile takowe nieobrażają francuskiego korpusu ekspedycyjnego.

Lombardya. — Według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie Austrya wiele jeszcze miała do czynienia z partyzantką we Włoszech, i nim uleczy niebezpieczną moralną chorobę pomiędzy wojskiem, to jest obecnie tak zagęszczoną dezercyą. Za prawdę, przemocą wiele dokazać można, ale nie wszystko da się przeprowadzić, a bożek wojny, jest bożkiem panujących, ale nie ludów. »Dezercya,« piszą z Włoch, odsyła opuszczających chorągwie do Piemontu i w góry Comos i Bergamo, gdzie organizator powstania bresciańskiego, Camozzi, znaczny już orszak zbrojny zebrał. Feldmarszałek Apzel napadnięty w drodze z Brescii do Bergamo

przez oddział partyzantów uszedł z niebezpieczeństwa jedynie w skutek rozwagi towarzysza swego i pospieszającej za nim żandarmeryi. Dla wzbudzenia postrachu skutecznego, 12 przywódzców powstania w Brescii na szubienicy powieszono, lecz spełnienie wyroków tych skutku zamierzonego nie sprawiło, owszem większą jeszcze zaciętość wywołało.

Z pod Wenecyi, 13. Lipca. — Wczoraj z 11. na 12. austryacka fregata »Venus« stała o 3 miglie na południe Chioggia na kotwicy (około przylądka Benedai). Już dniem wprzody uważano ruch w okrętach weneckich, stojących w portach Chioggia i Malamocco, i dla tego dawano pilne baczenie. Około północy niebo pokryło się gęstemi chmurami, powiał wiatr od lądu, który sprzyjał wypłynięciu wenecyan z portu. Nagle zbliżył się do fregaty szoner, który z powodu ciemności ujrzano dopiero, gdy był na strzał karabinowy od fregaty. Zawołano nań, a ponieważ nie otrzymano odpowiedzi, dano doń ognia z działa 18to funtowego, ale w tejże chwili uderzył on w fergatę i uczepił się o nią tylnym masztem. W jednéj sekundzie wszyscy byli na swych miejscach, ponieważ już nie wątpiono o zamiarach nieprzyjaciela. Nagle szoner zapalił się przy huku straszliwym licznych bomb, które wysoko w powietrze wyrzucał, palne materyały zawisły na rejach i sznurach; pożar został wzniecony m i w jednéj chwili dosięgnął kosza masztowego fregaty. Osadę przestrach ogarnął, poznano bowiem cel na pół już osiągnięty zbliżenia się szoneru. Kapitan Bendai nie stracił chwili czasu, wspierany przez oficerów fregaty. Pomimo niebezpieczeństwa ciągle wzrastającego nieustraszona osada fregaty rzuciła się na boki okrętu, siekierami wśród wzmagającego się ognia odcięła utkwione maszty szoneru, chociaż wiatr podniecał płomień aż nad pokład okrętu. Reszta osady sprowadziła pompy, rozwinęła żagiel, by fregata mogła odpłynąć i podniosła kotwicę. Przygotowano wszystko by w razie wzmagania się pożaru zatopić prochy. Po pracy 20-minutowéj, w ciągu któréj statek palny jak wulkan rzucał na około siebie palne materye, zdolano zwrócić ku niemu bok fregaty i zatopić szoner Wenecyan, którzy pomimo zbrojnych okrętów stojących w lagunach, do tego środka się ucieklі. Gdy przed rokiem flota sardyńska blokowała Triest, grecki pirotechnik ofiarował się, że użyje przeciw niéj podobnego środka, ale my nie przyjęliśmy tego, uważając środek podobny ze niecny i prawom narodów przeciwny. Na drugi dzień odbyto na pokładzie fregaty »Venus« mszę uroczystą a wszystkie okręta dywizyi blokującéj pokryte flagami stały przed portem Wenecyi. Fregata wprawdzie w linach i drzewie poniosła niektóre szkody, ale nikt z niéj nie zginął, chociaż wielu zostało ranionych.

Austrya.

Wiedeń, dn. 23. Lipca. We wczorajszym nadzwyczajnym dodatku do gazety wiedeńskiéj znajdujemy następujące wiadomości, które przecie z krytyką czytać należy:

Feldz. Hajnau przybył z główną kwaterą swoją do Pesztu dnia 19. Lipca, znalazł zamek w Budzie postrzelany, wszystkie bastiony z ziemią zrównane i wiele domów w Peszcie uszkodzonych. Po południu o 4 godzinie wyszła dywizya kawaleryi Bechtolda z Pesztu. Powstańców ściga Paszkiewicz, ponieważ im się nieudało przedrzeć przez Waitzen do Szegedinu. (Powstańcy tego zamiaru niemieli, jak z wszystkich rospołożeń i dotychczasowych działań się pokazuje. Pozostając w Komorn Görgej za szańcami tak silnemi, jak je opisał Hajnau, zapewne tam znienacka niezostał przydybany, a więc też niepotrzebował czekać, aż go armie odetną austryacko-rossyjskie od armii węgierskiéj na południu. Że Austryacy w to odcięcie niewierzyli swoje, dowodzi i to, że ruszyli do Pesztu opuszczonego przez Węgrów, zostawiając na obserwacyą Komornu z daleka słabe oddziały, których nawet załoga w Komorn nieobawia się i wychodzi na nie, jak na łowy. O usiłowaniu przedarcia się przez Wajtzen od Szegedinu Görgeja tém mniéj powinni gadać i Austryacy i Moskale w swoich buletynach, bo śliczniéby się wybrał, ażeby niemogąc się niby przerznąć przez Hajnaua armią ku Wesprimowi obsadzonemu przez Aulicha i pospolite ruszenie krzyżowców, chciał tego dokonać tam, gdzie stoi i Paszkiewicz i Hajnau połączony. Główna rzecz, o którą chodzi Görgejowi, jest odcięcie armii Paszkiewicza od północy, od magazynów ztamtąd sprowadzanych dla armii rossyjskiéj, których strzeże Grabbe. Z tego powodu obsadza brzegi rzeki Ipolo ku Cissie i z tego też powodu powiada Paszkiewicz w swoim buletynie, że jego komunikacya z północą nie jest przerwana, że wysłał nad Cissę korpus Ridigera, aby się nad tą rzeką Görgey nieusadowił; dla czego nieusadowił, powiedzieliśmy już wyżéj. Teraz Paszkiewicz rospocznie drugą kampanią z głodem. A głód, jest to bardzo znakomity strategik, który nawet największe szańce i fortece zdobywa bez krwi przelania).

Nad Baczkim kanałem zgromadzały się od dawnego czasu znaczne siły Węgrów, w celu zagrożenia armii południowéj austryackiéj. Chcąc uprzedzić Jelaczic Węgrów, ruszył z Werbasz do Hegyes. Przybył tam w nocy, nienapotkawszy nigdzie nieprzyjaciela, aż pod samym Hegyes, gdzie się rospoczął ogień pomiędzy tyralierami. Batalion Likanów odparł Węgrów do miasta, jako też i na innych punktach cofnęli się Węgrzy. Ze świtem rospoczęło się strzelanie z armat, nieprzyjacielskie kolumny zagrażały prawemu skrzydłu, ale brygada Horwata im się oparła. Ale kiedy nieprzyjacielskie kolumny poczęły się massami rozwijać, Jelaczic cofnął się przed niemi do Kisker. W tym samym dniu uderzyli Węgrzy na Földwar i Perlasz, a więc atak był powszechny. Stratę Jelaczic podaje w zabitych do 700 żołnierzy. Pomiędzy poległymi podaje: podpułkownika Oczwarka, majora Bogunowicza, rotmistrza Frejberga od huzarów Koburga, kapitana Cypersa i porucznika Wranczewicza; pomiędzy rannymi: pułkownika od artyleryi Pointnera, porucznika od kirasierów Hepergera, kapitana Laricha i wielu innych, których nazwiska tu opuszczamy. Jelaczic znajduje się teraz w Ruma.

Z Semlina donoszą pod dniem 21. Lipca, że kapitan Georgiewicz z miłości do córki majora Lepiris stojącego na żołdzie Madziarów w Panczowie, zdradził napad Jelaczica na Hegyes. Z tego powodu oddanym został pod sąd wojenny. Równie uwięziono też Simicha urzędnika z księstwa serbskiego, który przy pomocy tureckiego i węgierskiego złota, wojsko austryackie do dezercyi i przechodzenia na stronę Węgrów namawiał. Pietrowaradyn uwolnionym jest od oblężenia i opatrzonym został w świeżą żywność i wojsko.

Z głównéj kwatery Paszkiewicza w Aszod donoszą pod dniem 21. Lipca: dywizion ułanów rossyjskich obserwujący Jazygią został odparty przez Węgrów i dostał się do korpusu jenerała Tolstoja. Potém rozpoczęła się żwawa utarczka pomiędzy kawaleryą, poczem Węgrzy mimo przewagi w liczbie cofnęli się poza Tot Almas ku Tamas Kata. Nieprzyjaciel miał pod Deseffym 20 szwadronów jazdy i 20 do 40 armat, pod Wysockim 6 batalionów piechoty. Jen. Dembiński miał tam być obecnym. Feldmarszałek Paszkiewicz sam nawet pośpieszył na pole bitwy pod Aszod. Pomiędzy Szolnokiem a Czegledem uwijają się nieprzyjacielskie oddziały. Görgeja uważa korpus 3ci rossyjski.

Wiedeńskie dzienniki pozamieszczały z różnych źródeł wiadomości o bitwie pod Waitzen, jedne drugie przesadzają w sprzecznościach i są najlepszym dowodem, że ani w Wiedniu, ani w Komornie ani w głównéj kwaterze cesarskich sprzymierzeńców niewiedzą, w którém miejscu właściwie Görgej przerwał linie wojska rossyjskiego i dokąd wyruszył. Nawet wiedeńska urzędowa gazeta chwaląc Paszkiewicza, nie powiada dokąd tenże ściga Görgeja. Tymczasem Paszkiewicz po zrabowaniu miasta Waitzen, poszedł do Duki, z Duki do Gödöllö, ztamtąd do Aszod, a nakoniec do Pesztu, z czego pokazuje się, że Görgej pobił Rossyan, albo też przerwał ich linije. Tymczasem według listów prywatnych, Görgej z pewnością pobił Paszkiewicza w dwudniowéj bitwie i połączył się z główną armią węgierską, co większa po drodze 10,000 Rossyan odciął i gna ich przed sobą, tak że muszą uciekać pomiędzy góry, gdzie zapewne wpadną w ręce Węgrów.

Przy armii południowéj spodziewają się z pewnością przybycia feldm. Schlicka przez Baranyjski komitat dla zrobienia dywersyi za Dunaj ku Szegedynowi. Serbowie związani teraz żołdem i karnością austryacką, tęsknią za swoją dawniejszą samowolnością. Wydano surowe przepisy policyjne przeciwko tym z pomiędzy nich, którzy opuszczają cesarskie chorągwie. — Panczowa, Wersecz, Weiskirchen i Karansebes są ciągle jeszcze w ręku Węgrów, którzy również w Nowym-Sadzie silne odbywają patrole. Most na Dunaju między Petrowaradynem a Nowy-Sadem jest przywrócony.

Gazeta Preszburska pisze, że rząd węgierski z Koszuthem na czele, ustąpiwszy 9. b. m. z Pesztu do Czegledu, przeniósł się z tamtąd do twierdzy Aradu, któréj komendant c. k. jenerał Berger, brakiem żywności zmuszony był do zaszczytnéj kapitulacyi.

Perczel zbiera swoje siły między Bają a Teresiopolem w korzystnem stanowisku zasłaniającem przejście Dunaju. Wojska Bema działają w Siedmiogrodzie bez pomyślnego rezultatu, lepiéj zdaje im się powodzić nad Cissą, gdzie przez Arad i Szegedyn dążą do połączenia się z Perczlem. Ta rozciągła linia operacyjna każe się dorozumiewać, że Bem niemałemi rozporządza siłami.

Korespondent Austryacki donosi, że dwa pułki ułanów rossyjskich wkroczyły z Wadowickiego obwodu do Węgier przez Czaczę dla wzmocnienia korpusu jenerała Grabbe stojącego w miastach górniczych.

Zdaje się, że ministeryum wkrótce będzie skompletowane w następujący sposób: p. Bach obejmie ministerstwo spraw wewętrznych, a p. Szmerling minister sprawiedliwości. Wydział oświecenia ma być ofiarowany hr. Leonowi Thun. P. Thinnfeld ma pozostać przy swojém ministerstwie.

Ban Jelaczic widział się spowodowanym zawiesić w urzędowaniu burmistrza Rieki (Fiume) i tamtejszą radę miejską rozwiązać, a na jéj miejsce ustanowić komitet administracyjny z 24 członków pod przewodnictwem komissarza banalnego, Bunjewacza.

Ukończona niedawno linia telegraficzna Wiedeńsko-Oderbergska otwarta została w dniu 9. b. m., i bióro telegraficzne na granicy prusko-szląskiéj już czynność swą rozpoczęło. Jest to potężny krok do ścisłego związku z zagranicą, odpowiedni postępom współczesnéj cywilizacyi.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 23. Lipca. — Cesarz mianował hrab. Jana Jezierskiego, marszałka szlachty gubernii lubelskiéj i radzcę stanu Edwarda Niemojewskiego, szambelana dworu, marszałka szlachty gubernii radomskiéj, pełniącemi obowiązki koniuszych dworu JCK. Mości.

9ty buletyn wiadomość od armii czynnéj. — Z armii czynnéj odebrano wiadomość, że jenerał feldmarszałek, dowiedziawszy się w nocy

z 15. na 16. Lipca o ruszeniu wojsk buntowniczych z Komorna w kierunku Waitzen, rozkazał pociągnąć do tego miasta 2mu i 3mu korpusom piechoty, znajdującym się w Hatvan i Gort. Tymczasem jeneralmajor książe Bebutow zajmujący już 15. Lipca z niewielkim oddziałem przodowym miasto Waitzen, odkrywszy przednią straż nieprzyjacielską w znacznéj sile, odszedł za wieś Czufalu, dokąd i Węgrzy za nim pociągnęli. Ale przybycie przedniéj straży 3go korpusu, złożonéj z 8 batalionów piechoty, z 8 szwadronów jazdy, jakoteż 3ciéj dywizyi lekkiéj jazdy, zmusiło przednią straż nieprzyjaciela do cofnięcia się do St. Duka, gdzie stały główne siły jego, w liczbie 26,000 ludzi, z 60ciu działami. Tu rozpoczęła się żywa bitwa. Nieprzyjaciel, rozpocząwszy ogień ze wszystkich dział swoich, atakować począł naszą straż przednią, ale wszędzie ze stratą został odpartym. A po świetném natarciu dokonaném przez pułk konno-muzułmański, dywizyon górsko-kaukaski i kozaków dońskich pułki nr. 15. i 46., które wrzuciwszy jazdę nieprzyjaciela na jego piechotę, zmieszały tę ostatnią i zrąbały przeszło 100 ludzi; buntownicy ograniczyli się na saméj kanonadzie. W rozprawie 15. Lipca straciliśmy 250 ludzi, z których 165 ranionych. Wojska 2go i 3go korpusów piechoty stanowczo zatrzymały się w St. Gartian 16. Lipca po południu. Tegoż dnia przybyła do Waitzen reszta wojsk Görgeja, tak że miał pod bronią do 45,000 ludzi i około 130 dział. Dnia 17. Lipca jenerał feldmarszałek miał zamiar uderzyć na nieprzyjaciela około południa; gdy jednak jego flankiery rozpoczęły z naszemi forpocztami tyralierkę już o 7éj godzinie zrana dla poparcia więc kozaków posuniętym został na przód pułk ułanów wielk. ks. Konstantego Mikołajewicza, który rozbił huzarów węgierskich, wziął nieprzyjacielską bateryę i wdarł się w ulice Waitzen, z zabranych wszakże dział jedno tylko uprowadzić zdołał. Donokany przez niego atak przekonał, że nieprzyjaciel już ustępuje. — Piechota 3go korpusu ruszywszy bezwłocznie naprzód, opanowała Waitzen, które zajmowała tylko straż tylna nieprzyjaciela. W ten sposób zniweczono usiłowania nieprzyjaciela, by się ocalić i przejść na południe, a dla ścigania cofających się buntowników ruszających po drodze do Watkart przedsięwzięto środki stósowne. O stratach naszych poniesionych 17. Lipca nie złożono jeszcze należnych raportów; ale nieprzyjaciel musiał daleko większą mieć stratę w zabitych i ranionych. Zabrano mu w ciągu dnia 17. Lipca: dwa działa, jeden sztandar i do 1000 niewolnika; prócz tego z piechoty jego rozbiegło się wielu ludzi, których zbierają po lasach.

Główna armia austryacka zostawiwszy dostateczną liczbę wojsk dla obsaczenia Komorna z obu brzegów Dunaju, wyruszyła do Pesztu, skąd pociągnie na Szegled i Keskemed, działać przeciwko buntowniczym wojskom, które się w tych miejscach pokazały.

R o s s y a.

Petersburg, 13. Lipca. — Przez wywieszoną flagę na pałacu Zimowym, wierni poddani mieszkańcy stolicy, z nieopisaną radością swą dowiedzieli się dziś zrana o przybyciu do Peterhofu cesarza.

Reskrypt cesarzewicza następcy tronu, wydany do gubernatora wojennego Petersburgskiego. Dymitrze synu Jana! Rozkazawszy złożyć na ręce JW. pana pięć tysięcy rub. sr., proszę was, aby te pieniądze rozdane były w imieniu Mojém i najukochańszéj małżonki Mojéj, cesarzewny, na wsparcie uboższych mieszkańców Petersburga.

Siedmiogród

od końca siedmnastego wieku do przyłączenia do Austryi.

(Dalszy ciąg.)

Księstwo zostało więc przyłączone do cesarstwa i pozostawało odtąd w domu austryackim z potrójnego tytułu: 1) Z woli stanów, wyrażonéj uroczyście w dyplomie inauguracyjnym Leopolda i każdego z następców jego, jako książąt Siedmiogrodu; 2) przez abdykacyę ostatniego książęcia Apafy; 3) przez ustąpienie praw Porty karłowickim traktatem. Mało które posiadanie może pokładać tak doskonałe dowody pochodzenia swego; nie na tych przeto faktach, już dawnych od półtora wieku, opozycya sejmów i obecne powstanie ugruntowały żądania swoje przeciwko austryackiemu domowi. Szło im głównie o naruszenie przywilejów księstwa a szczególniéj uznanych praw szlachty. Zarzuty te objawiły się prawie zaraz po objęciu tego kraju w posiadanie; prawdę mówiąc, nietrudno było znaleźć przyczynę do sporów w siedmiogrodzkiéj ustawie. Zobaczemy zaraz, że nie jest ona ani dokładniejszą ani łatwiejszą do wykonania od ustawy węgierskiéj.

Zaledwie Leopold został panem tego nowego państwa, a już musiał przytłumiać bunt Węgier i Siedmiogrodu, pod księciem Rakoczym. Silnie wsparty dostarczonemi przez Francyę posiłkami, znakomity ten wojownik opierał się dziesięć lat wysileniom wojsk cesarskich. W. r. 1707. obrany został księciem Siedmiogrodu i uznanym przez Ludwika XIV., który wyprawił doń w poselstwie margrabiego des Alleurs. Wtedy Siedmiogród ostatni raz wystawionym był na wszystkie okropności domowéj wojny. Powstańcy węgierscy przyzwali na nowo Turków i wszystko znów zdawało im się zakwestyonowaném. Zwycięztwo sprzymierzonych nad wojskami francuzkiemi, zmusiło nareszcie malkontentów do zawarcia ugody w Szathmarze (1711. r.) Ugodą tą skończyły się, przynajmniéj do dni naszych, walki Węgrów i Siedmiogrodzian z domem austryackim. Rakoczy, niechcąc podpisać tego układu, schronił się do Francyi. Ludwik XIV. kazał mu oddawać wszelkie honory i podejmował go nader uprzejmie. »Należał on, powiada Saint-Simon, do wszystkich zabaw i do wszystkiego, z najprzedniejszemi panami dworu. Pozyskał sobie zupełnie panię Maintenon, a przez nią księcia de Maine.

Modne podówczas zamiłowanie w łowiectwie spoufaliło go z księciem Tuluzy, tak dalece, że został poufnym jego przyjacielem, często bywał u króla i widywał go sam na sam w gabinecie, ile tylko razy zażądał posłuchania.« Duch awanturniczy i przedsiębiorczy poniósł go w inne strony; opuścił Francyą i pojechał do Konstantynopola, gdzie kojarzył nowe knowania przeciwko austryackiemu domowi. Umarł w Rodosto, nad brzegami morza Marmora. Rozmaite koleje, które przechodził ten ostatni książe Siedmiogrodu, żywo zajęły imaginacyą w ostatniém stuleciu; owczesne pamiętniki przytaczają go często jako przykład zmienności losu. Saint Simon, który sam wiele przygód miał w życiu, »pojąć nie może, że człowiek, po tylu burzach i tyle narobiwszy hałasu, dostawszy się do takiego portu, może znów rzucać się na łaskę bałwanów.«. Pani Dunoyer napisała: »Nie ma tu dobrego towarzystwa bez księcia Rakoczego. Nie wiem co w nim bardziéj uwielbiać, czy wielki gieniusz, czy wielkie nieszczęścia.« Nakoniec Wolter, w kilka lat późniéj, który w młodości słyszał opowiadane to bohaterskie i awanturnicze życie, chcąc pokazać, w słynnym romansie, co się staje z pięknością i wielkością, postawił na jedym planie starą Kunegundę z wygnanym Rakoczym. »Candide znalazł drogą swoją Kunegundę mającą miski nad brzegami Propontydy, u księcia, który miał bardzo mało misek; była ona niewolnicą w domu dawnego księcia, nazwiskiem Rakoczego, któremu sułtan dawał od siebie po 3 talary dziennie.«

Leopold zaprzysiągł utrzymać ustawę Siedmiogrodu. Przyrzekać utrzymanie téj ustawy tak jak wyszła z przypadku i z rewolucyi, zobowiązywać się do wprowadzenia w budowę, z każdym dniem regularniejszą, Europy XVIII. stulecia, tę lepiankę z potwornych i dziwacznych szczątków, tylu najazdów i barbarzyństw na kupę nagromadzonych, byłoby zuchwałem przedsięwzięciem dla wszelkiego innego mocarstwa; ale Austrya nie miała nigdy idealnego pierwowzoru rządu, politycznéj formy, do któréjby uważała stósowném i użyteczném sprowadzić kraje pod berłem jéj zostające. Według pojęć francuzkich, podbić nie jest to zająć tylko kraj wojskowo i wybierać haracze; Francuzi wszędzie wnoszą za sobą manię jedności; narzucają swoje prawa, zwyczaje, swój język, i nie będą się uważać istotnemi panami Algieru, dopóki nosić tam będą turbany i mówić po arabsku. podboje tego rodzaju nie są dziełem jednego pokolenia; ale skoro dokonane zostaną, przetrwają wszystko. Nic już oddzielić nie zdoła ludności, nie pozlepianych i powiązanych ze sobą, ale stopionych jak bryła śpiżu w hutnicym piecu.

Po dni nasze i do ustawy nadanéj w Ołomuńcu d. 4. Marca 1849. r., nie ma nic podobnego w dążeniach austryackiéj monarchii. Jedność mieści się w panującym, albo wyraźniéj rzecz określając, w saméj osobie panującego, gdyż tytuł jego i władza zmieniały się dotąd według różnych krajów, zostających pod jego berłem: jest on elekcyjnym cesarzem w Frankfurcie, dziedzicznym i samowładnym monarchą w Wiedniu, dziedzicznym księciem Siedmiogrodu i hrabią Szeklerów. Każdy lud mniemać może, iż następstwo własnych jego naczelników nie zostało przerwane; pozostawionym jest własnéj naturze swojéj i wolnemu rozwojowi swéj organizacyi.

Politycznie, Siedmiogród dzieli się na trzy narody: Węgrów, Sasów i Szeklerów. Zdawałoby się naturalnie, że trzy dopiero wymienione narody same kraj ten zajmują. Inaczéj jest przecież w istocie; wszystkie trzy razem wzięte nie stanowią nawet połowy ludności Siedmiogrodu.

Pod względem religijnym trzymać się można dróg rozmaitych: inkwizycyi, która jedną tylko prawdę przypuszcza a innéj nie ścierpi, wiary także tylko jednéj, tolerancyi, która przyjmuje wszystkie; nakoniec są wyznania panujące, gdzie ustawą ogłoszoną jest prawda, któréj nauki, a przyjęte i dozwolone jako fakt, istnienie oddzielnych wyznań. Tu nie ma nic takiego, a raczéj znaleziono tu sposób połączyć niedogodności wszystkich systemów. W Siedmiogrodzie są cztery religie panujące; inne tylko tolerowane, są tam i zakazane wyznania. (Dal. ciąg nast.)

OBWIESZCZENIE.

Z przyczyny koniecznéj reparacyi grobelskiego mostu od dnia 30. b. m. urządzony został przejazd przy klasztorze Bernardyńskim przez ulicę Wierzbową na Groblę.

Poznań, dnia 26. Lipca 1849.

Magistrat.

Z polecenia tutejszego Sądu powiatowego sprzedawać będę w drodze exekucyi przez publiczną licytacyą dnia 2. Sierpnia zrana o godzinie 10téj 180 skopów na Dominium Góra pod Poznaniem.

Poznań, dnia 24. Lipca 1849.

Lewandowski.

Loterja.

Szanowne osoby, które mi zleciły pewne losy dla siebie odłożyć, raczą je teraz jak najśpieszniéj odebrać, bo ciągnienie losów wkrótce nastąpi, a losów mało co pozostało.

Nadkollektor loteryi Bielefeld.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
15. Lipca	+ 10,0°	+ 17,0°	27″ 11, 2‴	Półn. z.
16. „	+ 10,0°	+ 15,3°	27″ 10, 0‴	Zachodni.
17. „	+ 11,2°	+ 12,2°	27″ 7, 5‴	Południ. z.
18. „	+ 10,0°	+ 15,7°	27″ 6, 0‴	Zachodni.
19. „	+ 9,8°	+ 18,3°	27″ 7, 3‴	Zachodni.
20. „	+ 10,0°	+ 15,7°	27″ 6, 0‴	Półn. z.
21. „	+ 9,2°	+ 15,0°	27″ 8, 3‴	Półn. z.